

Aleksandra Kuczyńska-Zonik

Rosyjska dezinformacja i odporność społeczna w państwach bałtyckich

Po wprowadzeniu zakazu transmisji rosyjskich kanałów telewizyjnych w państwach bałtyckich, dezinformacja na temat wojny rosyjsko-ukraińskiej rozpowszechniana jest poprzez rosyjskojęzyczne portale informacyjne i media społecznościowe. Narracje prokremlowskie dotyczą zarówno rosyjskiej ofensywy na Ukrainie, jak i reakcji Litwy, Łotwy i Estonii. Dzięki długofalowym działaniom w sferze medialnej wzrasta poziom świadomości dotyczącej zagrożeń informacyjnych i odporność na manipulację wśród obywateli rosyjskojęzycznych w tych państwach.

Popularność i charakter mediów rosyjskich. W rosyjskojęzycznej sferze medialnej w państwach bałtyckich można wyróżnić media należące do rosyjskich grup medialnych, które bezpośrednio transmitują rosyjską treść na terenie tych państw, oraz media, których zawartość wzorowana jest na treści mediów rosyjskich. Oba typy są finansowane ze źródeł rosyjskich i od nich zależne, co wpływa na ich jakość oraz sposób prezentacji wydarzeń politycznych i społecznych. Pierwszy Bałtycki Kanał – PBK (trzy wersje kanału odpowiednio dla trzech państw bałtyckich) oraz inne kanały transmitowane są przez łotewską spółkę Baltijas Mediju Alianse (w 2019 r. jej obrót wyniósł 13,5 mln euro). Wydaje ona również rosyjskojęzyczną prasę MK-Latwija i MK-Estonija oraz prowadzi strony internetowe w języku rosyjskim. Do tej pory popularność tych mediów w państwach bałtyckich wynikała z ich atrakcyjności oraz odpowiedniego doboru tematów i sposobów ich prezentowania, co zapewniało rozrywkę i przyjemny sposób spędzania wolnego czasu. Media te narzucały odbiorcom prokremlowską narrację, której celem było utrzymywanie znacznych podziałów etnicznych w społeczeństwie oraz braku zaufania pomiędzy społeczeństwem a instytucjami w państwie. Za obecną negatywną sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą państw oraz status mniejszości narodowych obwiniały rządy państw bałtyckich, USA i NATO. Tworzyły przez to poczucie niesprawiedliwości i budowały wśród osób rosyjskojęzycznych napięcia oparte na sowieckich resentymencie. Wpływało to na stopień stabilności politycznej, społecznej i kulturowej państw.

Po zamieszkach związanych z przeniesieniem pomnika tzw. Brązowego Żołnierza w Tallinie w 2007 r., a już szczególnie po aneksji Krymu przez Rosję w 2014 r., estoński nadawca publiczny rozpoczął nadawanie w języku rosyjskim. W 2015 r. w tym celu powstała telewizja ETV+. Przed rosyjską inwazją na Ukrainę udział ETV+ stanowił mniej niż 2% dziennej oglądalności, natomiast do 11% przypadało na czas oglądania trzech najpopularniejszych rosyjskich kanałów (PBK, RTR Planeta i NTV Mir). Z kolei na Łotwie PBK był trzecim najchętniej oglądanym kanałem telewizyjnym, z 7-procentowym udziałem czasu oglądalności, a na Litwie znajdował się poza pierwszą dziesiątką (2% całkowitego czasu oglądalności). Poza Estonią żaden z publicznych nadawców nie nadaje w całości kanału w języku rosyjskim.

Media rosyjskie w państwach bałtyckich po inwazji Rosji na Ukrainę. W ostatnich dniach, w związku z rosyjską agresją na Ukrainę, w państwach bałtyckich zakazano transmisji wielu prokremlowskich kanałów telewizyjnych, co wzbudziło niezadowolenie niektórych polityków, a w szczególności – mniejszości narodowych będących odbiorcami programów w języku rosyjskim ([„Komentarze IeŚ”, nr 551](#)). W dalszym ciągu prokremlowska propaganda jest rozpowszechniana na portalach internetowych oraz w mediach społecznościowych. Wśród portali internetowych dotyczy to głównie Baltija.eu (zarejestrowany w Estonii w 2008 r., dostarcza informacje rosyjskiej diasporze oraz rosyjskojęzycznym mieszkańcom Estonii) oraz Baltnews (rosyjskojęzyczna agencja informacyjna specjalizująca się w informowaniu o sytuacji społeczno-politycznej na Litwie, Łotwie i w Estonii). Do 2018 r. obie redakcje znajdowały się w państwach bałtyckich, a obecnie zlokalizowane są w Moskwie. Ich zasięg oddziaływania jest stosunkowo niski, co nie oznacza, że można je lekceważyć. Jeśli chodzi o media społecznościowe, to są to głównie grupy na Facebooku, w których ich administratorzy i członkowie aktywnie udostępniają treści zgodne z retoryką Kremla (niekiedy administratorzy pozostają ukryci i nie publikują żadnych

postów). O ile do tej pory użytkownicy tych grup koncentrowali się na dyskredytacji rządów narodowych państw bałtyckich i poprawie wizerunku Rosji wśród diaspory, o tyle obecnie rozpowszechniają fałszywe informacje na temat wojny na Ukrainie oraz reakcji rządów państw bałtyckich solidaryzujących się z Ukrainą. Do najczęściej powielanych fałszywych narracji należą:

1. Rosja rozpoczęła operację specjalną na Ukrainie. Jej celem jest ochrona mieszkańców zastraszonego przez reżim kijowski, który jest odpowiedzialny za krwawe zbrodnie na ludności cywilnej na Donbasie. Ponadto rosyjskie siły zbrojne nie prowadzą żadnych ataków, a ludność cywilna nie jest zagrożona. Ukraińscy żołnierze nie stawiają oporu, a w niektórych przypadkach poddają się, po czym mają możliwość powrotu do swoich rodzin.
2. Rosja nie jest izolowana. Wsparcie lub neutralność wobec rosyjskiej „operacji specjalnej na Ukrainie” okazały m.in. Brazylia, Kuba, Nikaragua, Wenezuela, oskarżając NATO i USA o prowokowanie konfliktu. Z kolei Indie i Chiny, należące do największych gospodarek na świecie, zachowały związki z Rosją. W Serbii, Macedonii Północnej oraz Bośni i Hercegowinie odbyły się masowe akcje poparcia dla Rosji.
3. Rusofobia opanowała społeczeństwa państw Zachodu. Diaspora rosyjska stała się obiektem aktów agresji ze strony przedstawicieli innych narodowości. Rosjanie za granicą są napadani, a ich mienie niszczone. Takie przypadki miały miejsce w Czechach, na Litwie, w Niemczech, Polsce i w USA. Na Łotwie wandalizm zbezczeszczył pomniki żołnierzy radzieckich – wyzwolicieli spod okupacji nazistowskiej.
4. USA ukrywają laboratoria biologiczne na Ukrainie. Rosja dysponuje dokumentami potwierdzającymi istnienie co najmniej 30 laboratoriów biologicznych, w których prowadzono eksperymenty polegające na wzmacnianiu patogennych właściwości drobnoustrojów wywołujących choroby śmiertelne, jak również mające na celu stworzenie broni biologicznej. Już wcześniej laboratoria służyły rozprzestrzenianiu wirusa COVID-19. Stanom Zjednoczonym udało się wywieźć znaczną część dokumentacji do Lwowa i Polski.
5. Państwa bałtyckie wywołują panikę wśród państw NATO. Litwa, Łotwa i Estonia szukają pretekstów do konfliktu z Rosją, chcąc wykazać, że są lojalne wobec USA. Ponadto ucieczka personelu dyplomatycznego i militarnego państw zachodnich z Ukrainy oznacza brak poparcia dla europejskich aspiracji Ukrainy.
6. Elity polityczne w państwach bałtyckich są słabe i ulegają presji nacjonalistów. W obecnej sytuacji elity polityczne czują się bezkarne, a ich decyzje podyktowane są zbliżającymi się wyborami (na Łotwie wybory odbędą się na początku października 2022 r.).
7. Rządy państw bałtyckich mszczą się na Rosjanach, a pod pozorem wydarzeń na Ukrainie dążą do całkowitego usunięcia rosyjskości (edukacji, języka i kultury) z życia publicznego. Na Łotwie ustawa inicjująca kolejną reformę edukacyjną ograniczającą naukę w języku rosyjskim jest aktem nieumotywowanej agresji wymierzonej w obywateli. Takie działania wynikają z chęci zemsty i odwetu na Rosjanach.

Wnioski i perspektywy. Po 2014 r. media rosyjskie stały się efektywnym kanałem wpływu informacyjnego Rosji w państwach bałtyckich, bazującym na propagandzie, manipulacji i dezinformacji. Mimo iż rosyjskie kanały telewizyjne na Litwie i Łotwie były wielokrotnie zawieszane z powodu przekazywania fałszywych informacji czy propagowania nienawiści między narodami (takich ograniczeń nie stosowała Estonia), ich popularność nie spadała. Preferowanie tego typu kanałów medialnych przez odbiorców nie oznaczało jednak bezrefleksyjnej aprobaty dla polityki Putina, gdyż osoby rosyjskojęzyczne coraz częściej pozostają sceptyczne wobec przekazywanych informacji. Zwracają one przede wszystkim uwagę na sprawy lokalne oraz kwestie społeczne (edukacja, polityka socjalna państwa, rynek pracy). Ponadto poziom zainteresowania polityką i sprawami międzynarodowymi, a także stopień aktywizacji politycznej odbiorców rosyjskojęzycznych jest niski.

Państwa bałtyckie od lat starają się także kształtować otwarte, dojrzałe, niezależne środowisko informacyjne dostępne dla osób rosyjskojęzycznych. Działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa informacyjnego na Litwie, Łotwie i w Estonii polegają na uatrakcyjnieniu własnej oferty medialnej, podnoszeniu jakości mediów, propagowaniu postaw obywatelskich oraz współpracy sektora mediów państwowych, prywatnych i organizacji pozarządowych. Dzięki temu wśród obywateli wzrasta poziom świadomości zagrożeń informacyjnych, a także odporności na manipulację. Zmienia się też opinia mieszkańców rosyjskojęzycznych na temat agresji Rosji.

Po aneksji Krymu 35% rosyjskojęzycznych respondentów popierało Rosję (badania SKDS z 2016 r.) – obecnie za rosyjskimi działaniami opowiada się 21% (badania Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego z 2022 r.). Te same badania potwierdzały, że z Ukrainą solidaryzowało się odpowiednio 15% i 22% respondentów. Istnienie dużej grupy osób (ponad połowa), która nie wspiera żadnej ze stron, to wynik wojny informacyjnej i głębokiego kryzysu tożsamościowego Rosjan. Zarówno na Łotwie, jak i w Estonii w dalszym ciągu w osądzie wydarzeń na Ukrainie widoczne są różnice pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup etnicznych. Z kolei społeczeństwo Litwy jest zgodne co do oceny agresji Rosji – 91% mieszkańców sprzeciwia się inwazji militarnej na Ukrainę, co wynika z niższego odsetka mniejszości rosyjskojęzycznej oraz wysokiego stopnia integracji ze społeczeństwem litewskim. Ponadto należy mieć na uwadze, że w państwach bałtyckich narracje zgodne z linią Kremla mogą być rozpowszechniane również przez polityków i media w językach narodowych.